



Widziane z galerii

2020-09-09

Wybudzani z letargu

Ryszard Kozik

Ostatnie miesiące były bardzo trudne dla aktywnych uczestników życia kulturalnego. Wiem, że to nic wobec zagrożenia zdrowia i życia, utraty pracy lub firmy, a nawet ograniczeń związanych z samoizolacją. A jednak dla osób nawykłych do regularnych wizyt w teatrze, kinie, operze, filharmonii i muzeach, na koncertach jazzowych czy rockowych, a także odliczających dni do premier nowych książek ulubionych autorów, nagłe odcięcie od kultury było sporym szokiem.

Oczywiście, pozostaje zawsze powrót do tego, co już widzieliśmy i słyszeliśmy (jak wiadomo my, Polacy, najbardziej lubimy to, co już znamy), a przecież instytucje kulturalne udostępniały w sieci zapisy spektakli, koncertów czy wirtualne spacerunki po wystawach. Organizowano też liczne koncerty online. Tyle że to niestety nie to samo siedzieć/stać/skakać (w zależności od wydarzenia i temperamentu) na widowni, a przed monitorem komputera lub telewizora. Sam z przyjemnością obejrzałem online występ Artura Rojka, ale wolałbym jednak wybrać się na przeniesiony na jesień koncert w ICE Kraków.

Żeby nie było... absolutnie nie kwestionuję sensu organizowania zdalnych wydarzeń kulturalnych (sam przecież biorę w tym udział) – są bardzo potrzebne i pozwalają podtrzymać kontakt z odbiorcami, a w przypadku artystów, z których wielu utraciło większość źródeł dochodu, także zarobić. Z punktu widzenia aktywnego odbiorcy kultury to jednak nie całkiem to samo.

Zapewne byli i tacy, którzy dzięki ograniczeniom powrócili do ulubionych płyt czy filmów albo sięgnęli na półkę z książkami odkładanymi do przeczytania w bliżej nieokreślonej przyszłości, kiedy będą mieli dużo czasu na wszystko (czyli najprawdopodobniej na emeryturze). Wielu jednak ciągnęło się bardzo to oczekiwanie i widać na profilach w mediach społecznościowych, jak wielką radość im przynosi możliwość wybrania się na koncert czy chociażby do samochodowego kina.

Dla wielbicieli jazzu w Krakowie takim przebudzeniem z covidowego letargu był Summer Jazz Festival, który choć przesuwany i z programem wielokrotnie zmienianym, to jednak się odbył, stając się przy okazji nawet bardziej krakowski niż zazwyczaj (nie wszyscy artyści dojechać/dolecieć zdołali).

W jesiennych kalendarzach wydarzeń instytucji kultury widać pełne niepokoju oczekiwanie na to, co się wydarzy. Z jednej strony Nowohuckie Centrum Kultury zapowiada udostępnienie zwiedzającym galerii Beksińskiego i Dudy-Gracza, z drugiej strony klubów dość zachowawczo zapowiadają kolejne koncerty. Muzea ograniczyły liczbę realizowanych wystaw, za to zapraszają na liczne spacerunki. Wydawnictwa, które w pierwszej połowie roku zredukowały swoją aktywność, zapowiadają jesienną ofensywę (sam czaję się na nowe powieści Jacka Dukaja i Szczepana Twardocha). I nawet Targi Książki w Krakowie zapraszają na tegoroczną edycję, mocno się przy tym gimnastykując, jak to zorganizować, bo przecież to jedno z największych krakowskich wydarzeń kulturalnych, na które co roku walą tłumy.



**Magiczny
Kraków**

Niepokój jednak jest spory, bo covidowe doniesienia z ostatnich tygodni nie nastrajają optymistycznie.

Mimo wszystko staram się być optymistą i mam nadzieję, że spotkamy się jesienią w teatrach, salach koncertowych, klubach i muzeach, a w księgarniach i sklepach kupimy nowe książki ulubionych pisarzy i płyty ulubionych artystów. Oczywiście z zachowaniem zasad dystansu społecznego, bo mój optymizm nie sięga aż tak daleko, żebym przewidywał wygaśnięcie pandemii.

Tego wybudzania z kulturalnego letargu i Państwu, i sobie z całego serca życzę. Kultura pomaga wszak w przeżyciu wielu trudnych chwil (że pozwolę sobie uderzyć na koniec w ton górnołotny, którego zazwyczaj staram się unikać). Do zobaczenia!

Ryszard Kozik - z urodzenia i zamieszkania nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”, pracownik Muzeum Krakowa.